OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Dziś pełna tabela loterji

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

KUPON ... maja 193.. r.

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. Kraków, piątek 10 maja 1935 r. Nr. 128

ZDOBYWCA STRATOSFERY W WARSZAWIE

Prof. Piccard zamierza kupić polski balon

W pokoju na pierwszem piętrze prof. Piccard w otoczeniu dr. Tielgenkampfa, znanego szwajcarskiego „dziennikarza latającego", i majora Mazurka, kierownika Wojskowych Warsztatów Balonowych w Legjonowie, przyjmuje gości z prasy.

Rozpoczyna się niezwykle miła pogawędka, pobudzana pytaniami ciekawych dziennikarzy. Padają pytania po niemiecku i francusku. W tym samym języku odpowiada prof. Piccard.

— Jak już panom wiadomo z zapowiedzi, przybyłem do Polski w celach naukowych. Wygłoszę dwa odczyty i zwiedzę Waszą fabrykę balonów w Legjonowie, gdyż zamierzam mój trzeci lot do stratosfery odbyć balonem polskiej produkcji. Polska technika balonowa stoi tak wysoko, że nie można poważnie myśleć o locie na wysokość 30 kilometrów bez zaopatrzenia się w najdoskonalszy sprzęt, a takim właśnie jest polski sprzęt balonowy. O ile pogoda dopisze, odbędę próbny lot w Warszawie na balonie „Zurich 3".

— Kiedy może nastąpić próbny wzlot?

— W piątek dnia 10 maja. W poprzednich wzlotach, a więc 27 maja 1931 roku i 18 sierpnia roku następnego, dotarłem na wysokość, gdzie ciśnienie powietrza wynosi zaledwie $^{1}/_{10}$ część atmosfery. Obecnie pragnę zbadać ten pas stratosfery, gdzie ciśnienie jest dziesięciokrotnie mniejsze, czyli muszę dotrzeć na wysokość ponad 30.000 metrów. Oczywiście, że do tego celu musi być balon specjalnie przystosowany, jakieś 60 razy większy od tych, które brały udział w zawodach zeszłorocznych o puhar Gordon-Bennetta.

— Czy przygotowania do lotu są bardzo mozolne?

— Przedewszystkiem muszą trwać bardzo długo. Proszę sobie tylko wyobrazić, że długość zeszyć na powłoce balonowej wynosi jakieś dwadzieścia kilometrów. Powodzenie zamiaru w pierwszym rzędzie zależy od przygotowania. Wyprawa w stratosferę, która nie zostanie w najdrobniejszych szczegółach przemyślana i przygotowana, narażona jest na pewną katastrofę. Potwierdza to praktyka. Pierwsza sowiecka wyprawa stratosferyczna była dobrze przygotowana, więc się udała, w drugiej zawiodły przewidywania i lotnicy stracili życie. Pamiętacie przecież panowie, że i amerykański lot nie udał się, bo powłoka balonowa nie wytrzyma ła naporu gazów i pękła w powietrzu.

— Jak można się ratować podczas takiej katastrofy?

— Trzeba wyskakiwać z gondoli. Podczas przygotowań bierze się również pod uwagę i taką przykrą ewentualność. Podczas mego lotu znajdowało się nas dwóch w gondoli i miała ona dwa otwory. Każdy z nas miał wyznaczony otwór, przez który miał się ratować w razie katastrofy. Wydostanie się na zewnątrz przez taki otwór nie jest rzeczą łatwą, bo jest on hermetycznie zamknięty. Podczas drugiego rosyjskiego lotu musiał lotnik odkręcić aż 24 śruby przy okienku, aby je otworzyć i wydostać się z gondoli. Widzicie więc panowie, że ratunek podczas katastrofy jest bardzo trudny.

— Ile kosztuje balon stratosferyczny?

— Na ten temat trzeba porozmawiać z panem majorem Mazurkiem — z uśmiechem od powiada prof. Piccard. Wszystko, co się płaci, jest zdaniem płatnika za dużo, a zdaniem sprzedawcy za mało!...

— Czy wzloty stratosferyczne są zależne od pór roku?

— Nie! Równie dobrze można lecieć zimą, jak i latem. Wzlot zależy tylko od warunków na ziemi.

— Jak długo trwa lądowanie ze stratosfery?

— Jeśli wentyl działa normalnie, opadanie powolne na ziemię trwa przez dobę. Takie lądowanie jest najprzyjemniejsze i najpożyteczniejsze dla wyprawy. Spływa się powoli na ziemię, nie odczuwając szczególnych zmian.

— Panie Profesorze! Czy zdobycie stratosfery ma znaczenie dla lotnictwa wojskowego?

— Sądzę, że nie. Np. samolot bombowy nigdy nie dotrze do stratosfery, bo stoi na przeszkodzie jego ciężar. Zresztą jaki byłby cel? Ukrywanie się przed nieprzyjacielem, którego zamierzałby atakować? Jestem przekonany, że i w stratosferze aparaty zostałyby wyśledzone i wysokość wzniesienia aparatu nie miałaby wpływu na przebieg walki. Przypuśćmy jednak, że samolot bombowy znajduje się już w stratosferze. Co dalej? Przecież jego bomby byłyby na tej wysokości bezużyteczne, bo celność ich byłaby pod wielkim znakiem zapytania.

— Co się widzi podczas wzlotu?

— Niebo. Dużo nieba! Najpierw jest ono koloru niebieskiego, później szafirowego, przyjmuje następnie odcień purpurowy, wreszcie jest fiołkowe, a wkońcu czarne. Wtedy doskonale widać i słońce i gwiazdy, tyle gwiazd, ile może zobaczyć najdzolniejszy reporter... — dobrotliwy uśmiech prof. Piccarda kończy dowcip pod adresem dziennikarzy. — Ale teraz już muszę panów pożegnać, bo gdzie indziej muszę być obecny. Żegnam i proszę pozdrowić Czytelników.

Jeszcze kreśli prof. Piccard kilka autografów i znika w drugim pokoju. Na pastwę dziennikarzy pozostają dr. Tielgenkampf i major Mazurek.

— Panie Doktorze! Czy prof. Piccard jest roztargniony, jak przysłowiowi profesorowie?

— Gdyby sądzić Piccarda pod tym kątem widzenia, to nie jest profesorem, bo śladu w nim niema roztargnienia. Rozumiem panów doskonale! — powiada „latający dziennikarz". — Szukacie anegdotek z życia profesora. Wszystkie anegdotki o nim sprowadzają się do jego nadzwyczajnego podobieństwa do brata. Ciotka profesora opowiadała mi, że gdy byli malcami nikt nie potrafił odróżnić Augusta od Jana. To łudzące podobieństwo pozostało i było przyczyną różnych nieporozumień. Ale o tem już panowie pisaliście.

— Nie mogę panom powiedzieć. Inne kraje ofiarowują Piccardowi balony po cenie o 30 proc. niższej od polskiej. Mam wrażenie, że prof. Piccard z tych ofert jednak nie skorzysta, bo chce celu dopiąć. Wiem natomiast, że jeśli wystartuje, to uczyni to bądź z Polski, bądź ze Szwajcarji. W Polsce ma warunki najkorzystniejsze, gdyż posiadamy wyszkolony personel balonowy, który gwarantuje najlepszy start. Co będzie, zobaczymy.

Zobaczymy!

Jack Bury

Nowa ordynacja wyborcza

do Sejmu i Senatu

Ordynacja wyborcza do sejmu i senatu zostaje gruntownie zmieniona. Cały kraj zostaje podzielony na 100 okręgów wyborczych. Każdy okręg wybierać będzie dwu posłów. W ten sposób zamiast 444 posłów, zasiadać będzie w sejmie tylko 200, a miast 111 senatorów będzie ich 96.

64 senatorów będzie wybranych, a 32 powołanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przy podziale na okręgi dąży się przedewszystkiem do tego, aby łączyły one powiaty możliwie do siebie zbliżone charakterem i współżyciem ich mieszkańców.

Ludzie powołani w drodze wyborów przez miejscowe społeczeństwo do spełnienia pewnych zadań, a więc już obdarzeni jego zaufaniem, będą wyznaczali delegatów do zgromadzenia okręgowego.

Będą tam zatem przedstawiciele samorządu terytorjalnego, a więc delegaci rad powiatowych, miejskich i gminnych, a także przedstawiciele samorządu gospodarczego i organizacyj zawodowych, a więc delegaci izb rolniczych, przemysłowo - handlowych i rzemieślniczych oraz pracowniczych związków zawodowych.

To zgromadzenie delegatów wyłaniać będzie z pośród ludzi znanych i szanowanych kandydatów w ilości nie mniejszej niż podwójna ilość posłów.

Z pośród tych kandydatów każdy wyborca będzie mógł wybrać dwóch, których uzna — według swego mniemania — za najlepszych. Mandaty — przypadną tym, którzy dostaną najwięcej głosów.

Wyborcy do senatu w swoich obwodach głosowania (gmina, parę gmin, lub część gminy większej) na zebraniu swojem będą wybierali delegata do wojewódzkiego kolegjum wyborczego. Kelegja te wybiorą senatorów osobno z każdego województwa.

Uwaga ich skupi się na tych kandydatach, których nazwiska coś mówią na szerszych terenach. W tych warunkach można oczekiwać, że będą wybrani ludzie dzięki osobistym walorom umysłu i charakteru.

W ten sposób wyłoniony senat, uzupełniony przez 1/3 mianowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej doświadczonych działaczy państwowych i wybitnych obywateli kraju, będzie istotnie reprezentował zarówno poważny zasób doświadczenia jak i wysoki poziom rozumienia spraw państwowych.

Krwawy napad na listonosza

w Krakowie

KRAKÓW. W dniu wczorajszym w centrum Krakowa na ul. Sławkowskiej dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na listonosza pieniężnego, Franciszka Bezwińskiego.

Dwaj bandyci udając bezrobotnych zaczaili się w jednej z kamienic na listonoszą i z chwilą jego nadejścia jeden ze sprawców zadał mu silny cios w twarz, uszkadzając szczękę, drugi zaś, usiłował wyrwać mu torbę z zawartością 4.800 zł., przeznaczoną do wypłat.

Na krzyk napadniętego nadbiegli przechodnie i zdołali ująć jednego ze sprawców, Dawida Eichenwalda z Tarnowa. Drugi ze sprawców zdołał zbiec. Policja posiada jego dokładny rysopis i czyni energiczne poszukiwania. Listonosz po odzyskaniu przytomności wrócił na pocztę i złożył tam pieniądze, a następnie udał się do Pogotowia Ratunkowego.

Niezwykłe samobójstwo w Tatrach

Zażył trucizny, a następnie podpalił się

W poniedziałek około godz. 20-ej w lesie na Gubałówce niedaleko już szczytu dokonał niezwykłego zamachu samobójczego 28-letni Władysław Bartoszewicz, pochodzący z Wilna.

Po zażyciu jakiegoś silnego lekarstwa w zamiarze samobójczym oblał się on przyniesionem ze sobą 2-ma litrami spirytusu denaturowanego, poczem podpalił się. Kiedy ogień zaczął go już całego ogarniać, w ostatnim momencie Bartoszewicz począł zbiegać wdół z Gubałówki ku Kamieńcowi, wołając o pomoc.

Ludzie, znajdujący się wpobliżu udzielili mu pomocy i odwieźli do szpitala. Niestety, obrażenia naskutek poparzeń były tak ciężkie, że Bartoszewicz w ciągu nocy zmarł.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że Bartoszewicz przybył do Zakopanego z Wilna w zamiarze popełnienia samobójstwa zdala od swej rodziny.

Katastrofa kajakowa

GNIEZNO. (PAT). Na jezioro Skorzęcińskie wypłynęli wczoraj kajakiem wraz z psem syn właściciela majętności Charbin, 16-letni Stanisław Czermiński, uczeń 6-tej klasy gimnazjum męskiego w Gnieźnie oraz jego korepetytor 22-letni Zygmunt Świnarski, student uniwersytetu poznańskiego. Z niewiadomych przyczyn kajak przewrócił się i jadący wpadli do wody. Głębokość jeziora w tem miejscu dochodzi do 23 mtr.

Woda wyrzuciła na brzeg tylko zwłoki psa. Istnieje przypuszczenie, że ofiary wypadku utonęły.

O miljonowy spadek...

CHICAGO. (PAT). Pani Zofja Miller, polka, zgłosiła pretensję o spadek w wysokości miljona dolarów po Zofji Lipińskiej bardzo wybitnej lekarce polskiej, zmarłej niedawno.

Pani Miller twierdzi, że jest nieprawą córką dr. Lipińskiej. Większa część spadku została zapisana na szpital w Warszawie.

Miller zapewnia, że Lipińska chciała przed śmiercią uznać ją za swą legalną córkę.

Śmiertelny epilog konkurów

Czystą, płomienną miłością zapałał Stefan Retyk ku pannie Teofili Śmiechowiczównie, która chętnym okiem spoglądała na młodziana i chętnie z nim chadzała na spacery. Choć panience kawaler przypadał pod każdym względem do gustu, to jednak ojciec i brat jej, Józef czynili wszelkie starania, aby konkurenta, jak się to mówi, odpędzić. Niechęć szanownego rodziciela i niemniej szanownego brata spowodowana była tem, że Retyk, prócz gorącego serca, miał pustkę w kieszeni. Ponieważ w zabiegach swych o rączkę panny Teofili nie ustawał, przeto na tem tle dochodziło do gwałtownych nieporozumień. Gdy pewnego wieczoru Józef Śmiechowicz spotkał swą siostrę w towarzystwie znienawidzonego przez siebie konkurenta — powstało ostre starcie. W rezultacie Retyk ustąpił, zabierając na pamiątkę pantofel ukochanej Teofili. O ten właśnie pantofel i dalsze zerkanie na pannę wyniki spór między konkurentem a J. Śmiechowiczem. Retyk wreszcie padł trupem, ugodzony kilkoma kulami z ręki Józefa Śmiechowicza.

Wieś Wiewiórowo, pow. radomszczański była poruszona tem zajściem do tego stopnia, że zabójca ledwie uszedł z życiem przed zemstą sąsiadów.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie skazał Józefa Śmiechowicza na 6 lat więzienia, zaś ojca Antoniego Śmiechowicza za podżeganie do zabójstwa na półtora roku więzienia; a ponadto Władysława Bujana za dostarczenie rewolweru na rok więzienia.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie, rozważywszy tą sprawę *podwyższył J. Śmiechowiczowi karę do 10 lat więzienia.* Antoniego Śmiechowicza uniewinnił, wyrok na Bujana zatwierdził.

Morderca dozorcy Z.O.M.

uznany za poczytalnego

Na dzień 12 b. m. wydział IV Sądu Okręgowego wyznaczył proces sprawcy głośnego mordu na ulicy Mokotowskiej, który bez powodu zamordował funkcjonarjusza Zakładu Oczyszczania Miasta, Snawackiego. Morderca Franciszek Kasprzak przebywał przez 6 tygodni na obserwacji psychjatrycznej w Państwowym Zakładzie w Tworkach. Biegli psychjatrzy uznali, iż Kasprzak jest zdrowym na umyśle i odpowiad za swoje czyny.

Ubezpieczenie pracowników

Izba cywilna Sądu Najwyższego wydała zasadnicze orzeczenie w sprawie odpowiedzialności za niezgłoszenie pracownika do ubezpieczenia.

Według tego orzeczenia wyłączną odpowiedzialność ponosi pracodawca, przyczem nie zachodzi współwina pracownika, jeżeli nie skorzystał on z przysługującego mu prawa do dokonania zgłoszenia.

Pracodawcy, obowiązanemu do wynagrodzenia szkody wyrządzonej pracownikowi umysłowemu przez zaniechanie zgłoszenia do ubezpieczenia, nie przysługuje prawo potrącenia z sumy odszkodowania tych składek, które pracownik zaoszczędził sobie wskutek niezgłoszenia go do ubezpieczenia.

Nie wolno też potrącać z sumy odszkodowania tych świadczeń, które pracodawca obowiązany jest wypłacać pracownikowi niezależnie od obowiązku ubezpieczenia.

Niedźwiedzia przysługa

Niebywały dramat rozegrał się we wsi Komorów (pow. Mińsk Mazowiecki). Oto dwaj poborowi: Filipczak i Moszczyński, żegnając rodzinną wioskę — wstąpili na kilka kolejek do miejscowej piwiarni. Pod wpływem „wyborowej" chłopcom humorek się poprawił, więc, przechodząc przez wieś, zabawiali się rzucaniem kamyków na strzechy bogobojnych włościan. Najdłużej zatrzymali się przed zagrodą Franciszka Dudkiewicza, atakując jego domek w sposób natrętny. Żeby temu przeciwdziałać — Dudkiewicz wybiegł przed dom i powstała awantura. W chwili, gdy napastowany gospodarz walczył z Filipczakiem nie na żarty — nadbiegł jego krewny, Józef Iwanicki, chcąc przyjść mu z pomocą. Widząc to Filipczak dobył scyzoryka, usiłując nim dźgnąć przeciwnika. Dudkiewicz zamierzał go rozbroić. Obaj przeciwnicy wzięli się za bary i po chwili upadli na ziemię. Iwanicki tymczasem postarał się o motykę i z nią przybiegł na miejsce starcia. Chcąc przyjść z pomocą Dudkiewiczowi — Iwanicki zamierzył się i, zamiast w napastnika, trafił w głowę samego Dudkiewicza, kładąc go trupem na miejscu.

Niefortunny obrońca bardzo bolał nad swym postępkiem, lecz... lecz prawo jest prawem i nie uznaje tego rodzaju wyczynów.

Sąd I instancji uznał Iwanickiego winnym nieumyślnego zabójstwa i skazał go na 5 lat więzieia, Sąd Apelacyjy w Warszawie, rozważywszy tę sprawę wczoraj, nie zgodził się z tem stanowiskiem, uchylił wyrok i, uznając Iwanickiego winnym przekroczenia obrony koniecznej skazał go na rok więzienia, zasądzając jednocześnie 111 zł. kosztów na rzecz wdowy.

Pełna tabela loterji

Klasa czwarta — trzeci dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE
do przerwy

100.000 na nr. 69572
50.000 na nr. 152108.
10.000 na nr. nr. 28427 113217 140285
5.000 na nr. nr. 21292 35677 64333 69431 84520 99885 124941 140040.
2.000 na nr. nr. 868 2686 4598 55349 59712 61867 82574 91414 98829 102718 104792 106585 113971 122624 135057 140171 151664 160904 .
1.000 na nr. nr. 7279 9902 9609 9690 9170 19446 21031 25316 29096 30050 39527 39911 44437 46092 47270 49025 50095 59378 68430 71431 75339 80426 82978 86076 87122 88311 93938 94787 98461 101166 112523 119570 125467 131356 131626 132195 135434 140268 144260 141175 149884 151452 154993 155281 154882 158728 168229 180336 180457.

STAWKI
do przerwy

29 30 119 251 62 317 464 93 505 46 814 1012 87 88 124 50 227 310 23 405 68 655 83 774 808 995 010 211 45 94 276 435 61 69 686 742 64 976 3022 55 130 58 205 430 508 14 671 764 4145 510 617 740 62 927 54 5080 128 62 83 216 43 312 74 493 538 39 59 93 687 929 6070 206 380 431 82 580 629 718 816 77 908 22 79 7033 79 95 187 211 31 79 318 596 675 710 39 849 904 54 8191 221 43 335 66 419 93 530 624 863 984 9153 230 302 537 609 85 87 92 733 66 829 902 95

10212 42 53 348 448 539 608 56 748 878 952 11131 82 89 92 97 357 424 518 19 602 24 73 781 82 977 12118 72 92 663 92 714 13111 449 50 62 547 711 14023 364 418 43 84 705 623 15079 159 74 89 261 342 49 451 64 510 601 783 861 74 905 16016 165 237 333 431 72 92 549 75 83 758 97 829 43 931 17092 186 203 86 690 702 828 63 73 18115 250 348 68 524 25 44 601 4 67 741 830 68 99 19170 81 200 74 396 446 638 65 88 718 982 87

20008 107 239 54 65 69 74 391 95 647 59 889 926 45 21031 47 50 150 52 262 92 473 84 527 625 64 918 22044 51 118 386 401 614 774 862 23318 483 763 826 48 91 949 86 24029 35 109 29 68 224 69 346 74 464 483 703 862 701 25020 316 454 503 60 92 600 58 847 26164 372 479 572 718 32 92 864 925 27012 111 283 303 45 457 702 19 862 913 28029 229 46 406 27 67 622 63 995 29073 96 104 87 92 245 376 458 78 91 536 65 96 714 35 802 926

30008 50 308 415 20 79 537 614 74 832 909 31198 208 27 92 313 406 567 85 709 879 83 87 961 32026 67 73 114 31 268 368 416 599 846 949 33405 28 91 506 845 47 930 34193 276 81 382 89 423 74 91 746 72 674 759 814 72 35207 85 311 38 435 565 677 728 37 91 845 36017 158 401 45 536 90 607 896 916 37039 213 93 364 93 440 55 519 60 620 801 38053 184 439 43 524 67 716 42 839 49 39042 74 79 141 48 59 96 302 487 598 772 911 83

40075 107 29 256 84 342 65 495 592 96 620 50 720 938 41009 85 165 314 28 52 408 21 598 660 776 88 845 50 64 99 42023 80 133 72 538 71 729 941 66 44033 194 437 90 545 52 773 849 45105 63 227 90 373 83 465 626 798 820 46050 92 126 85 246 455 509 37 39 56 716 90 96 809 32 47 56 59 959 97 47187 270 315 560 711 13 94 901 11 33 48005 110 488 99 514 29 82 709 43 49025 61 149 286 448 53 660 725 816 924 94

50095 104 265 366 99 438 84 712 91 809 954 51101 63 273 364 749 82 89 802 19 42 913 15 52032 246 98 418 552 90 733 854 913 53039 42 238 541 629 70 729 48 64 872 54021 160 249 74 401 76 83 562 624 57 60 933 55057 102 344 472 600 733 87 91 56005 21 59 129 56 368 507 17 55 96 954 96 57044 89 208 430 97 521 98 721 917 58005 139 43 68 247 357 69 494 632 33 736 79 935 59141 378 864 921

60046 72 82 104 8 294 359 404 34 93 539 752 815 61080 261 345 80 530 35 40 828 933 62016 52 103 82 303 4 411 618 63254 409 75 508 21 43 57 612 66 758 66 824 25 97 64041 217 333 467 699 790 896 998 65018 118 217 338 432 511 84 723 34 924 75 6605 186 201 470 92 95 604 44 95 97 731 935 67161 227 57 307 62 463 543 683 852 997 68068 169 88 222 91 95 303 18 3 414 64 30 624 80 708 15 76 801 6 83 954 69230 44 63 81 340 86 480 96 532 61 91 633 789 829 54 76 927

70043 179 93 215 38 86 392 418 635 83 834 71060 99 101 221 93 431 615 28 55 736 955 72049 115 34 313 469 97 541 86 89 707 882 99 968 95 73300 67 87 417 512 91 667 99 749 921 74341 512 39 725 89 841 44 925 62 75001 140 250 323 47 97 403 5 567 679 733 37 39 55 821 31 77 950 59 76101 265 57 620 836 67 960 77091 205 335 87 406 81 507 64 667 71 720 91 78236 430 548 673 92 792 845 79039 80 129 80 93 204 35 327 428 538 53 637 48 705 882 925 38

80103 33 35 203 94 322 426 659 767 888 81020 69 80 325 524 641 51 757 74 850 82207 416 51 559 687 786 845 978 83055 96 100 25 68 98 292 306 43 54 441 83 751 920 23 51 83 84150 71 377 463 537 631 709 74 836 78 924 34 85020 123 70 263 381 426 73 669 72 724 27 29 79 894 995 86045 76 8 9158 365 99 409 560 619 781 914 87122 259 358 462 509 657 85 701 868 88007 41 114 311 72 785 89 92 924 61 89089 466 73 638 763 928

90010 54 513 54 60 605 65 839 67 91114 114 69 327 62 464 577 652 735 92030 31 81 86 210 308 454 92253 74 495 647 736 850 64 938 94043 52 252 319 464 88 605 726 87 837 988 95070 139 619 814 44 820 56 95 93 959 96028 143 56 438 569 63 625 721 76 824 54 995 97210 351 96 532 666 807 90 936 65 98091 171 87 270 467 505 28 76 77 900 19 94 99016 85 169 76 201 47 99 302 12 427 664

100129 297 380 963 84 86 101156 239 83 91 341 465 521 611 807 18 946 102278 85 317 442 664 812 916 103071 82 276 362 70 414 29 555 698 707 25 31 41 88 874 104147 307 93 531 105165 577 81 394 446 725 69 86 106004 150 86 458 514 55 83 624 90 706 68 72 99 804 52 949 107004 98 322 46 413 37 513 17 56 616 19 54 715 25 898 108187 258 429 42 85 589 717 859 109034 161 288 343 414 15 504 37 777

110012 41 63 74 92 153 402 17 39 634 111049 64 181 543 330 48 92 451 675 811 60 976 80 112171 454 523 63 736 980 113009 19 45 97 193 324 450 514 686 741 851 905 30 71 73 77 114058 357 93 517 27 645 48 850 115201 368 410 58 613 31 832 988 116300 438 575 79 659 652 841 910 117000 94 98 131 62 434 556 659 78 728 76 898 902 63 118126 93 306 55 74 400 6 12 627 37 722 924 35 119028 160 391 411 88 570 639 81 910 58 79 89

120024 45 104 27 267 365 406 45 597 602 82 907 121015 101 229 363 419 23 590 633 701 939 83 122037 42 141 974 94 346 453 82 620 24 706 73 829 994 123043 295 427 509 88 614 59 704 98 818 35 124032 103 34 437 41 58 545 85 87 768 817 964 125085 132 43 223 66 90 337 440 61 529 601 61 816 23 126016 104 66 208 335 504 92 609 721 965 127022 254 67 306 13 33 40 442 529 65 659 744 887 916 128189 335 438 643 44 53 57 857 78 939 129031 3 69 122 83 248 463 548 726 39

130039 92 103 29 33 225 373 430 531 37 664 70 781 131037 102 18 48 208 59 329 56 422 587 625 780 64 835 932 132178 95 344 53 94 430 506 99 80 541 133010 18 67 143 606 71 134005 229 80 336 46 437 42 72 99 612 71 96 755 84 958 68 97 135173 269 92 321 26 434 612 93 741 96 136056 200 347 90 418 550 901 51 137015 101 97 254 329 62 432 80 501 11 679 87 751 832 73 63 988 138092 252 48 58 312 20 464 67 515 851 959 139108 37 62 83 410 90 693 795 890 922 95

140132 258 417 663 89 710 824 99 141175 463 501 8 41 706 7 920 142229 350 436 517 600 8 798 811 936 54 66 143007 151 207 25 95 319 81 541 81 665 85 860 987 144126 29 68 81 260 328 66 96 603 90 93 710 23 31 33 45 846 952 86 145005 83 96 194 274 380 512 15 712 146033 128 312 451 511 41 620 87 853 61 147038 139 216 19 584 87 863 148121 259 87 347 409 82 653 83 972 149024 55 222 37 341 48 430 62 507 612 800 83 997

150058 164 85 323 60 71 90 551 635 773 825 91 903 84 151008 21 45 71 128 92 278 452 66 597 667 96 707 871 80 88 910 49 92 152 395 401 4 39 529 62 674 75 153016 109 278 357 505 25 743 909 29 154023 42 237 388 91 435 755 82 880 82 926 31 93 155183 281 304 415 633 38 95 919 81 156071 153 217 308 52 517 681 93 741 826 80 157 069 72 250 337 455 504 642 83 779 829 67 955 87 97 158036 37 41 59 614 728 822 67 990 159015 21 42 235 430 49 598 816 925 77

160097 155 98 478 614 748 828 904 161007 178 381 491 528 604 95 838 30 162014 23 184 225 42 350 59 519 644 70 8 726 945 263112 347 595 717 805 82 164021 67 158 87 208 50 306 791 846 64 165055 144 232 353 85 547 890 166014 49 67 116 20 317 496 530 752 167014 57 147 248 444 73 528 92 652 76 90 737 875 906 86 168011 81 124 225 482 97 743 46 86 819 169021 28 157 601 45 84 850 73 926 28 93.

170138 240 336 471 502 21 63 51 824 922 171103 5 36 201 49 387 492 503 28 898 921 172252 351 469 543 780 853 97 173022 71 152 97 292 955 174004 40 54 117 212 394 416 57 772 852 959 175015 34 163 237 334 400 76 80 662 95 176102 233 373 447 562 655 760 930 39 177070 152 84 349 427 665 178003 172 524 93 841 995 179115 225 29 93 523 635 83 963 74 78

180074 185 222 336 50 61 89 457 555 663 704 816 953 181011 76 83 288 357 508 611 66 87 835 91 919 46 95 182041 84 207 340 467 711 38 72 99 832 931 42 183037 222 311 14 418 74 626 46 703 53 80 887 965 184018 23 47 129 76 324 67 363 467 584 738 77 973 73 84

STAWKI
po przerwie

26 991 1116 51 98 293 337 86 657 2308 21 617 963 67 3213 579 867 4525 81 632 5073 76 82 872 930 6302 612 74 859 7204 40 8603 784 97 863 963 8006 130 269 75 397 794 960 9096 208 347

10430 505 669 876 11061 389 520 825 54 920 12058 170 641 744 89 13555 88 14450 56 501 892 15001 12 216 75 77 326 34 77 442 84 95 536 16284 795 978 18113 47 248 325 512 728 822 19092 114 961

20027 91 458 682 828 21022 88 658 74 83 22271 313 651 60 23188 329 422 57 64 549 24120 659 737 873 985 25042 254 523 803 26160 202 610 62 753 869 27150 324 29114 282 637 41

30024 43 129 91 526 48 724 46 80 31474 640 908 32543 605 708 68 59 33308 57 34233 594 949 35096 521 723 36608 785 37395 96 536 72 897 38389 409 658 94 848 95 39110 675 78 3922

40193 680 700 903 68 41132 98 344 516 80 822 42 985 42147 671 765 832 46 43071 180 342 44067 224 58 86 556 77 714 65 842 78 45385 742 49 829 46098 524 47143 306 59 642 731 803 48361 71 451 54 746 76 49018 29 312 491 570 933

50105 53 211 360 662 865 51603 731 800 52104 225 306 59 82 618 774 78 79 53022 55 167 350 55 769 828 54140 69 205 51 654 865 55321 68 759 56092 711 815 57017 32 126 332 602 89 58335 537 59383 550 743

60051 262 98 570 606 36 61127 283 371 88 468 579 732 920 68 62501 606 63011 155 686 807 66 931 73 64104 69 98 466 84 625 65112 286 332 566 622 712 837 960 66004 156 678 707 859 71 67061 96 97 593 607 903 13 77 68000 27 126 425 98 565 74 609 11 717 70 69175 91 255 345 57 411 602 830 .

70341 670 71530 37 625 72002 131 70 226 407 96 599 752 836 73268 603 74869 75107 221 355 493 503 766 811 76477 507 678 716 77159 62 434 622 736 78068 75 433 689 806 99 79008 70 158 211 16 397 515 .

80025 87 140 266 432 830 81111 26 224 79 480 574 669 718 837 990 82092 316 749 968 83548 753 860 947 84052 502 782 879 85223 36 370 688 721 68 942 86124 91 308 588 786 838 87029 591 844 924 88042 110 428 578 787 804 946 89035 92 116 583

90198 399 564 711 81 853 91062 265 315 490 556 749 92016 95 220 44 85 403 608 986 93058 95 388 93 477 85 578 97 944 94248 95 444 722 947 95927 96122302 597 608 740 985 97362 91 719 898 98207 671 789 828 99146 89 243 308 587 900

100059 108 13 504 70 998 101175 86 437 628 768 82 943 102202 689 720 46 103104 71 74 240 389 690 104180 222 55 315 530 755 806 43 105100 61 63 223 701 837 67 106032 247 501 727 87 920 107663 913 108072 991 190270 392 974 90

110273 394 561 645 771 853 111111 65 463 518 661 718 66 112019 118 351 633 988 113297 714 114068 307 469 609 85 854 908 115022 104 40 360 406 50 527 83 691 978 116064 217 669 825 907 117092 229 356 591 99 732 842 56 118429 639 980 82 119044 61 107 658 62 741 859.

120171 207 336 837 61 121106 20 203 700 122511 69 610 85 882 942 70 123045 498 124498 728 896 943 125518 986 126134 80 283 447 127144 421 609 747 128088 89 308 736 902 129024 47 67 371 692 99

130332 414 738 131009 360 494 632 132062 135 334 86 91 133373 417 88 650 723 302 41 134170 135066 217 70 346 600 802 928 86 136137 827 944 137138 508 900 138158 89 409 582 813 960 139311 548 604 717 57 79 963

140107 96 518 141509 602 810 142146 79 476 649 143083 374 451 564 57 632 48 776 800 144344 463 548 637 879 145051 73 626 94 146007 169 289 338 82 427 678 724 39 833 148832 913 22 149002 61 66 98 543 857

150044 342 631 47 753 90 151383 636 62 74 731 889 152396 508 10 90 91 153020 26 98 194 367 793 807 154053 133 227 346 518 818 944 155063 206 40 75 366 77 156027 35 99 121 48 708 89 157044 147 82 214 64 694 794 824 947 158105 55 85 389 959 90 623 159089 326 73 415 83

160120 230 70 970 71 161254 66 412 533 618 781 162020 254 408 942 82 163000 611 61 783 164257 440 764 967 165342 459 166064 247 328 36 55 623 93 868 89 970 167095 141 48 265 351 557 612 168202 702 28 821 951 169178 208 27 325 41 61 453 44 726 48 854

170102 15 86 393 56 767 888 927 40 171019 755 56 917 63 172022 546 92 755 817 88 924 31 173058 249 508 13 794 944 68 174810 175221 300 450 605 60 86 922 176577 624 93 722 35 871 942 177434 53 820 33 178163 68 435 528 829 179014 194 263 435 823

180643 736 861 919 20 181429 566 68 743 73 182782 183346 81 523 696 789 184094 992 97

Dalszy ciąg loterji

GŁÓWNE WYGRANE

po przerwie

10.000 na nr. nr. 88244 98601 123131 145266 161236

5.000 na nr. nr. 3023 67167 77595 79823 81224 85164 91817 99146 145296 152557 81224 85164 91817 99146 145296 152551 163513

2.000 na nr. nr. 34029 36504 54962 58195 61136 91265 95007 95441 101948 114093 114334 119121 128989 132893 137585 155801 159343 173399

1.000 na nr. nr. 8275 10962 15101 17425 19114 22708 29908 48139 50612 52618 53593 54203 56690 57017 57460 60924 60298 62272 64504 61504 75221 79167 79515 107561 110971 119044 122027 127459 130332 153758 154211 154944 181855 184444.

STAWKI

po przerwie

54 171 233 352 894 1054 92 362 592 842 2238 466 521 757 966 3152 350 413 4474 612 731 835 5219 21 672 888 949 80 6044 103 381 467 622 722 847 952 7005 30 1705 44 93 8180 87 331 469 502 612 764 9363 77 688 748 867

10032 121 488 775 806 962 11003 88 117 210 94 405 516 942 12119 264 13000 510 634 73 935 14748 936 15018 85 101 56 15073 346 97 505 54 59 605 17101 509 687 730 826 936 18038 98 347 514 75 677 856 61 19323 95 789 993

20187 556 783 849 909 21157 220 517 62 766 932 22102 94 424 34 543 96 695 23521 874 24081 268 402 549 76 97 708 25016 180 233 455 641 737 73 838 922 26017 66 270 593 603 27132 351 539 28037 306 51 595 701 29024 216 26 32 355 642 866 908

30023 209 79 323 481 857 955 31337 597 894 954 32077 504 656 839 41 56 67 33195 347 561 640 62 918 34226 525 766 869 35137 362 516 631 834 41 998 36057 164 526 51 53 636 735 37105 36 300 588 603 765 77 854 38236 54 325 450 84 522 967 39024 392 437 93

40011 239 46 330 475 76 500 762 866 41326 442 73 85 945 42013 38 225 43087 341 469 550 969 44413 24 32 755 866 45092 272 640 703 988 46236 489 563 619 47108 431 671 747 935 48042 99 107 39 340 430 60 659 763 814 997 49024 459 597 600 951

50099 106 30 244 578 612 51195 238 806 52126 267 779 53123 332 75 422 86 593 895 54042 91 96 203 66 89 313 578 90 633 55011 250 315 85 781 84 822 929 56006 231 459 537 690 57460 554 74 646 84 801 914 58123 95 59105 16 338 49 488

60599 624 49 61033 108 252 309 21 437 504 612 755 822 917 62027 99 272 371 67 479 568 703 968 63005 57 110 231 645 940 64027 241 499 504 630 736 834 65000 160 93 285 846 66005 257 627 896 922 42 67117 68 312 530 48 98 935 68235 83 653 92 723 805 69003 470 693 772 921

70297 488 516 64 836 72 71047 118 540 918 975 99 72290 498 565 619 842 963 73075 197 221 343 634 807 35 73 74074 75329 438 885 76213 728 894 968 77167 201 80 303 78010 223 640 46 67 947 79063 113 65 67 230 554 93 981

80027 302 836 81307 79 471 579 638 803 31 82039 264 72 317 464 632 802 83353 538 885 84245 579 85416 78 805 93 919 86028 205 364 405 90 675 868 87308 478 928 88064 673 823 89310 539

90020 122 91050 149 262 77 352 538 625 57 67 782 848 954 92332 557 93 967 93043 141 406 630 772 94190 784 959 95551 96006 167 212 77 551 758 97347 55 93 98 98521 24 99023

100143 474 653 705 879 972 101030 102022 439 103559 717 76 86 900 72 104014 86 430 79 634 791 897 105969 106127 646 75 814 55 107561 665 73 891 108170 80 412 579 665 77 109445 573

110744 78 111191 319 751 945 112046 623 50 67 113132 74 495 503 860 114937 44 51 115220 334 462 523 926 116272 522 82 637 783 929 58 74 117040 108 363 76 652 847 118228 347 91 463 618 21 89 874 993 119121 42 53 295 354 976

120012 27 42 504 613 941 21398 468 864 991 122027 210 338 552 123027 186 486 544 656 998 124205 33 520 632 878 125289 341 84 523 126017 238 520 837 127020 312 459 888 128293 376 417 584 989 129052 356 436 811 38

130004 747 919 141045 145 391 623 132016 20 161 93 98 263 705 43 828 935 133316 472 829 953 80 92 134034 70 114 188 685 710 814 135039 148 491 819 136304 64 674 982 137251 422 29 49 501 993 138046 154 59 345 98 616 993 139065 165 390 493 664 81

140236 330 83 500 141348 473 580 600 763 811 14 977 142753 86 959 143026 138 663 998 144069 409 513 666 863 935 71 146260 369 71 690 740 826 904 17 147122 280 317 484 502 23 662 80 703 148154 306 31 637 893 149295 333 419 554 901 43

150052 494 534 615 929 151254 85 442 532 72 604 152007 11 153 704 153 751 59 886 988 154091 152 211 86 155 471 527 156026 78 149 83 459 607 942 157031 57 190 233 433 37 566 756 66 898 158 580 883 159062 100 343 95 603 720 95 883

160212 351 88 859 843 161368 78995 162203 61 88 782 800 163143 292 520 917 164005 51 120 42 552 78 777 906 165189 347 309 72 89 437 939 166020 253 523 614 784 167098 118 55 241 586 763 800 169069

170049 174 308 523 682 762 171214 31 580 807 50 60 948 51 172234 385 698 754 938 40 173037 157 399 473 845 174126 761 544 755 951 175101 359 403 515 860 176239 786 807 911 62 177227 507 99 706 178209 663 709 815 988 179162 509

180292 950 181008 347 87 505 9 855 978 182143 212 641 714 182068 391 184078 05 214 444 627 795 862

Śladami przestępców

Tajemniczy zamach

Z tajnych dokumentów archiwum carskiej ochrany

VI.

Lena ujrzawszy Kellera, o którym tylko snuła domysły, że nie jest bynajmniej jej przyjacielem, w pierwszej chwili zamierzała jak najszybciej ukryć się i w ten sposób pozbyć się niewygodnego świadka.

Ale to byłoby zbyt prozaiczne rozwiązanie problemu. Tak jest problemu. Lena zrozumiała, że dwukrotne spotkanie tego samego „typa" musi być czemś umotywowane, i że w grę tu wchodzi coś innego aniżeli pogoń za przygodą z dziewczyną.

Z miejsca powzięła plan, który wydawał się w tej sytuacji najprostszy. Wsiadła do przejeżdżającej dorożki, podała pierwszą lepszą ulicę. Zaledwie dorożka ujechała kilkadziesiąt metrów Lena dyskretnie obejrzała się i wówczas stwierdziła, że potwór jedzie za nią w drugiej dorożce.

Trzeba było działać w tempie. Lena znała Warszawę doskonale i orjentowała się w rozkładzie wielu domów prze chodnich. W drodze podała adres Dzika 17. Dom ten był przechodni i prowadził na Nalewki. Gdy dorożka zatrzymała się pod wskazanym adresem, Lena szybko wyskoczyła i wbiegła do bramy. Dorożkarzowi poleciła zaczekać. Chwilowo musiał on paść ofiarą. Na wszelki wypadek zapamiętała jego numer, by mu przy okazji zapłacić za kurs.

Długie podwórze prowadziło na przestrzał aż na Nalewki. Przestrzeń tę Lena przebyła w zadziwiająco krótkim czasie. Nawet zdziwiła się, że potrafi tak szybko chodzić. Kilkakrotnie obejrzała się i stwierdziła z zadowoleniem, że potwór zgubił jej ślad. Z Nalewek Lena najprostszą drogą udała się na Miodową gdzie zamieszkiwała jej dobra przyjaciółka. Tam postanowiła ułożyć plan działania.

Tymczasem Keller daremnie oczekiwał przed bramą Dzika 17 na zjawienie się Leny. Dopiero po upływie pół godziny stwierdził z przerażeniem, że dał się wyprowadzić w pole. Oczywiście o tym wy padku nie opowiadał nikomu, ale w ciągu kilku następnych dni przeżywał w swej skromnej izdebce tragedję.

Wściekły był, że dał się wy prowadzić w pole. Mało tego, gdyż przeciwnikiem jego była kobieta. Pocieszał się tylko, że do walki z nim stanęła najlepsza agentka wywiadu rosyjskiego. To też coś znaczyło i to mogło być w razie wypadku okolicznością łagodzącą.

W dwa dni później Keller zjawił się w mieszkaniu pułkownika Nadolnego. Gospodarz przywitał go z zadowoleniem. I zaledwie Keller zajął miejsce, opowiedział mu następującą rzecz: Rankiem tego dnia zgłosiła się doń Lena i zażądała, by stawił się o godzinie 8 wieczorem w lokalu na Nowym Swiecie 41. Miało się tam odbyć zebranie kilku agentów celem omówienia sytuacji. Oczywiście, że Nadolnyj przyrzekł stawić się punktualnie.

Słuchając opowiadania Nadolnego Keller doszedł do przekonania, że szpieg-Lena zamierza widocznie rozgrywkę przeprowadzić w jak najszybszym tempie.

— A więc dobrze — pomyślał zabawimy się. Nie lubię być niegrzecznym wobec kobiet, szczególniej gdy ktoś jest tak pięknym jak Lena.

Ale jak przeprowadzić plan? Nadolnyj mimo, iż był bardzo pożytecznym pracownikiem nie grzeszył wielkim sprytem. Mógł łatwo popełnić błąd i wsypać nietylko siebie, ale i swych kompanów.

Należy bowiem się domyślać, że Lena albo coś wie, albo się domyśla. Może więc właśnie dzisiaj zamierzają dokonać samosądu nad pułkownikiem Nadolnym? Tej ewentualności należy uniknąć za wszelką cenę. Nadolny, choć z pracy jego wywiad niemiecki nie był zbyt zadowolony, tem niemniej oddawał od czasu do czasu usługi, które miały wyjątkowe znaczenie. Co robić?

W godzinę później Keller rozmawiał z szefem wywiadu na Polskę. Rozmowa ta toczyła się w nędznej izbie w jednym z domów przy ulicy Czerniakowskiej. Czyż mogła gospodyni tego mieszkania, samotna wdowa - staruszka domyślać się, że w jej mieszkaniu układają plan zgładzenia młodej i pięknej dziewczyny? Na pewno nie. Poprostu są dziła, że rozmawiają tam o sprawach kupieckich.

A tymczasem w izdebce toczyła się następująca rozmowa:

— Jestem przekonany panie szefie, że ta dziewczyna za dużo wie. Mam wrażenie, że gdy mnie po raz pierwszy widziała u Loursa instynktownie wyczuła, że ją śledzę. Może to był błąd z mojej strony, ale faktem pozostanie, że szpieg wie, że ktoś nad nim czuwa.

Powtarzam, trzeba za wszelką cenę skończyć z tą panią, bo jak jej zostawimy swobodę działania może być bardzo źle.

Nawprost Kellera siedział mężczyzna lat około 35. Był młody, przystojny, a około rumianych ust czaił się dziwnie sympatyczny uśmiech. Mężczyzna słuchał spokojnie wywodów Kellera, a w pewnej chwili odezwał się:

Miecz. Gór.

Dalszy ciąg nastąpi.

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Co przeżywa kobieta pracująca

Byłam praczką i służącą... (Godło: Cierpienie)

Na mojej opiece zostaje mąż i czterech chłopczyków.

Często mój pan jeździł do szpitala. Razu pewnego przyjechał brat tego pana, przyszedł i prosił o nocleg. Więc chłopcy przyjęli stryja, podałam kolację, pościeliłam łóżko i proszę, żeby szedł spać. Wzięłam robótkę i szyłam. Po paru minutach przychodzi, siada koło mnie i zaczyna się przysuwać. Ja się odsuwam.

Dlaczego pani nie idzie spać, czas już, proszę, niech pan idzie spać.

— Ja wtenczas pójdę, kiedy mnie się podoba.

— O nie, musi pani iść, nie pozwolę pani siedzieć, zabiorę lampę, a jak pani nie położy się, to będzie źle.

Zabrał lampę, siedzę bez światła coś odrętwiała i nie wiem co czynić. Chłopców budzić? Krępuje mnie to. Spać stanowczo nie pójdę, mało tego, ale spokojnie posiedzieć napewno nie da.

Co robić? jak będzie wstawał, światło koło siebie miał, więc widziałam jak wstawał, wybiegłam na dwór. Był silny mróz. Przeskoczyłam przez wysoki płot do sąsiedniego podwórka, z zimna i ze strachu cała się trzęsłam.

Po dwóch godzinach wróciłam do domu. Możliwe, że spał, ale światło zgasił. Usiadłam koło pieca i myślę, co robić jak jeszcze wstanie teraz, inaczej się urządzę. Postawiłam krzesełko przy drzwiach, była rzucona kapa na poręcz, w razie czego, to się schowam za krzesełko.

Słyszę, że idzie, schowałam się. Czułam wstręt okropny do niego. Przychodzi, zapala zapałki i szuka mnie w łóżku pomiędzy chłopcami. Nie znalazłszy, chodził, chodził, nareszcie się położył. Siedziałam więc do rana. Przy śniadaniu patrzeć na niego nie mogłam, powiedziałam, że szlachetne osoby nigdy tak nie postępują, ażeby tyle mnie przykrości zrobić i całą noc nie dać spać. Nie otrzymałam odpowiedzi.

Jednego razu wybrałam się po wodę. Zima była. Zrobiłam przerębel, nabrałam, to gorsze, byłam w drewniakach, a w tej miejscowości są duże góry i doły i formalnie tworzył się jeden lód. Podchodzę pod górkę, włażę i bęc na plecy, każdy kubełek w swoją stronę, a ja leżę. Cztery razy powtarzałam to samo i potłukłam się.

Latem poszłam w pole za siewnikiem, okropne grudy były. Latałam bez odpoczynku, bez obiadu, przyszłam do domu, nic nie zrobiono po nocy, obrządzałam. Po paru dniach zaczęłam bieliznę prać. Całemi dniami byłam w polu, prałam cały Boży tydzień, po dwóch tygodniach nie mogłam na nogach stać, cale były w ranach.

Jak wracałam, to płakałam pomimo mojej cierpliwości dostałam wędliny w pole na obiad patrzę papier się rusza, rozwijam, a wędlina cała się rusza od robaków. Zawinęłam, zaniosłam i położyłam na stół.

Pracowałam przeszło rok, bardzo było mi ciężko, odeszłam jednak, przyzwyczaiłam się i tęskniłam. Odwiedziłam znajomych, dzięki którym otrzymałam pracę u państwa P.

Pracowałam dwa lata, bardzo było dobrze, byłam lubiana przyjechała kuzynka p. P. biedna sierota, więc zostałą. Ja odeszłam, otrzymałam drugie miejsce. Poszłam do piwnicy, patrzę, idzie gospodarz, chce mnie objąć wpół, cofam się. Wyskoczyłam z piwnicy i uciekłam. Parę razy to się powtarzało, tylko się nie udawało.

Dalszy ciąg nastąpi

Coś dla pani



Mały kapelusik-marynarzyk ślicznie wygląda przy płóciennym kostjumie.

PROGRAM RADJOWY

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka; 7.25 Dalszy ciąg muzyki; 7.50 „Wskazówki praktyczne"; 8.00 Audycja dla szkół; 8.05 Audycja dla poborowych; 12.05 Audycja dla szkół: Słuchowisko p. t. „Wesele Jasia i Kasi"; 12.30 Poranek Szkolny Muzyczny z Filharmonji Warszawskiej; 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 „Po jednej piosence"; 16.30 Pogadanka w języku francuskim"; 16.45 Koncert Chóru „Echo"; 17.00 „Anglja za rządów Jerzego V-go" — odczyt; 17.15 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „W zimowy wieczór"; p-g E. Orzeszkowej; 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 Pieśni; 18.15 „Zawód literacki a służba społeczna" — szkic; 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy"; 18.45 Koncert reklamowy; 19.00 Klejnociki Fr. Lehara; 19.15 „Kącik dla młodzieży wiejskiej"; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.35 Krótki recital fortepianowy; 19.50 Feljeton aktualny; 20.00 Pieśni i tańce; 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce"; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.00 Reportaż z Jubileuszu 25-lecia panowania Króla Angielskiego Jerzego V-go; 22.20 Koncert muzyki tanecznej; 23.05 Muzyka taneczna; 23.30 Odczyt w języka taneczna.

„ZAWÓD LITERACKI W SŁUŻBIE SPOŁECZNEJ"

Znana pisarka współczesna, autorka „Nocy i Dni", Marja Dąbrowska mówić będzie przez radjo o roli pisarza w społeczeństwie zwalczając narzucone literaturze obowiązki w obronie istotnych zadań społecznych twórczości literackiej. Sztuka wielka nspołecznia człowieka przez otwarcie oczu i serca na wielkość oraz głębię świata i człowieka. Prelekcja ta nadana będzie dziś o godz. 18.15.

RADJOSŁUCHACZE BIORĄ UDZIAŁ W UROCZYSTOŚCIACH JUBILEUSZOWYCH KRÓLA JERZEGO V

Dziś o godz. 22.00 będą mogli radjosłuchacze wziąć udział w dalszych uroczystościach, organizowanych w Anglji ku uczczeniu dwudziestopiecio lecia koronacji Króla Jrzego V. Reportaż czwartkowy przyniesie mowę znakomitego pisarza angielskiego Rydyarda Kielinga, wygłoszoną na uroczystym bankiecie „Towarzystwa Św. Jerzego", (mowa ta będzie prawdopodobnie szczególnie ciekawą ze względu na stanowisko o charakterze moralno - patrjotycznym i ideologiczno państwowym, jakie ten autor zajmuje dla całego Imperjum Brytyjskiego), oraz na temat hołdu złożonego królowi przez członków Izby Gmin oraz Izby Lordów i mowy Króla w odpowiedzi na ten hołd. Reportaż ten nadany będzie ze stila wraz z objaśnieniami polskiego speakera wmontowanemi w całość audycji.

Wesoły Kącik

DOBRY PRACOWNIK



Pan Piórko jest prywatnym urzędnikiem, ale nie takim zwykłym, chociaż zarabia 180 złotych na miesiąc. Piórko bowiem nietylko pracuje tak, jak wszyscy, ale jeszcze odbywa potajemne konferencje ze swym szefem.

Wkradł się w łaski szefa Draniulka w bardzo prosty sposób. Oto szef szedł pewnego razu do dyskretnego miejsca, zwanego „00", z którego właśnie wychodził pan Piórko.

— Panie Piórko — rzekł Draniulek — może pan zgniecie mi trochę papier, bo jest za twardy.

Piórko bez słowa protestu zmiął papier. Przecież to dla szefa, jakże odmówić, toćże to zaszczyt!

— Świetny pracownik z tego Piórka — mruknął szef, — takich mi więcej trzeba i odtąd Draniulek darzył pana Piórka nietylko swem zaufaniem, ale i łaskami.

Pewnego razu Piórko zameldował się do szefa.

— Panie szefie — powiada — dlaczego ja mam tylko 180 złotych pensji, a Oberwański jest z szefem na bakier i ma 200, ja przecież też 200 jestem wart.

— Głupiś Piórko — rzekł szef — jak mój pantofel, ale wiedz, że dbam o ciebie i...

Panu Piórko — zakołatało jego nikczemne serce.

— I co? — zapytał.

— Ano Oberwański od pierwszego będzie miał taką pensję, jak i ty, to jest 180 złotych.

Szef Draniulek dba o wygląd pracowników. Do biura muszą przychodzić wszyscy starannie ogoleni.

— Dlaczego pan dziś znów nieogolony? — pyta Draniulek jednego z urzędników.

— Bo panie szefie zapuszczam sobie brodę — brzmiała odpowiedź.

— To zapuszczaj sobie pan brodę w domu, a do biura trzeba przychodzić, do licha, ogolonym.

Pewnego razu Piórko był z Draniulkiem w cukierni. Skończyli swą rozmowę i Draniulek dał znak ręką, że Piórko może odejść. Ten jednak oświadczył:

— Nie mogę, panie szefie.

Wobec tego Draniulek wstał od stolika i odszedł. Okazało się, że siedział on na kapeluszu p. Piórka, a ten aż mdlał z zachwytu, że go taki zaszczyt spotkał.

Mijały lata. Piórko któregoś dnia zjawił się w gabinecie swego szefa.

— Co pan powie, panie Piórko?

— Pracuję już u pana szefa tyle lat, a biorę taką małą pensję....

— No widzi pan, jaki ja jestem cierpliwy, trzymając tak długo pana. Ale wszystko ma swe granice. Dostaje pan wymówienie.

Nikodem Zdun

Pięć państw walczy
o władztwo powietrzne nad Atlantykiem

Od czasu gdy Lindberg przeleciał nad północnym Atlantykiem, pięć państw walczy o możność przeprowadzenia regularnej komunikacji lotniczej między Europą a Ameryką. Nad południowym Atlantykiem istnieje już regularna komunikacja, stworzona przez Francję przy pomocy samolotów i przez Niemcy przy pomocy zeppelinów. W najbliższym czasie przybędzie jednak na tym odcinku dwóch konkurentów: Włochy i Portugalja. Co się zaś tyczy Atlantyku północnego, tu do walki wystąpią zeppeliny niemieckie z angielskiemi samolotami. Niemcy budują już w tym celu specjalny sterowiec. W Portugalji utworzone zostało ostatnio nowe towarzystwo żeglugi powietrznej, które ma rozpocząć loty nad Atlantykiem południowym na angielskich samolotach „De Havilland - Comet" które zajęły dwa pierwsze miejsca w wyścigu z Londynu do Australji. Cała sprawa znajduje się jednak narazie jeszcze w stanie studjów i termin podjęcia komunikacji nie został jeszcze oznaczony. Włosi budują w tej chwili kilka samolotów komunikacyjnych, przeznaczonych również do przelotów nad Atlantykiem południowym.

Ich zasięg działania będzie tak rozwinięty, aby przelot odbyć się mógł bez pośredniego lądowania. Niemcy pocieszają się, że Włosi konkurować będą raczej z linja francuską, aniżeli z ich Lufthansą. Nie ulega jednak wątpliwości, że i niemiecka linja ucierpi z chwilą wystąpienia do walki konkurencyjnej Włochów.

W przeciwieństwie do tych prób, angielscy fachowcy przystąpili do bardzo poważnych studjów nad warunkami ewentualnej regularnej komunikacji nad Atlantykiem północnym i przyszli do przekonania, że przy odpowiednim doborze materjału lotniczego regularna komunikacja pocztowo - pasażerska jest możliwa do przeprowadzenia. Angielscy organizatorzy spodziewają się rozpoczęcia pierwszych prób już w ciągu 18-tu miesięcy. Angielska transatlantycka linja lotnicza ma być tylko jednym z odcinków całej sieci połączeń lotniczych metropolji z dominjami, wobec czego linja transatlantycka kończyć się będzie w Kanadzie. Pośrednie lądowania przewidziane są jednak w Stanach Zjednoczonych i w tym celu Anglicy porozumieli się już z Pan American Airways Corporation.

Angielskie maszyny mają dokonywać lotów transatlantyckich bez pośredniego lądowania na oceanie. Ponieważ jednak przy znacznem obciążeniu paliwem start takiej maszyny byłby bardzo utrudniony, znani konstruktorzy angielscy, bracia Short, pracują nad konstrukcją tak zwanego „podwójnego samolotu", którego czynność stanowić będzie zupełną nowość w lotnictwie. Owa podwójność samolotu rozumie się mianowicie w ten sposób, że właściwy, szybki samolot transatlantycki umieszczony zostanie na specjalnie skonstruowanej platformie wielkiego i silnego samolotu. Startować będzie samolot wielki, a dopiero na wysokości 2000 m. właściwy samolot transatlantycki ześlizgnie się poprostu z platformy po zluzowaniu mechanicznego złączenia. W ten sposób właściwy samolot transatlantycki bez trudnego startu osiągnie odrazu pożądaną wysokość.

Może by, że w ten sposób pomyślna komunikacja rozpocznie się wcześniej, aniżeli komunikacja przy pomocy sztucznych wysp.

ate.

Kochliwa żona i energiczny mąż

Portjer w pewnem przedsiębiorstwie wydawniczem pracował w godz. od 8 wieczór do 8 rano. Po powrocie z pracy zastawał swą żonę zajętą gospodarstwem i wychowaniem dwojga dzieci. Nic nie budziło jego podejrzeń w stosunku do przystojnej małżonki. Aż uprzykrzywszy sobie długie siedzenie w noc sylwestrową, postanowił opuścić pracę o godz. 5.

Przyszedłszy do domu, zastał tam tylko dwoje dzieci. Żony nie było.

Na zapytanie starszy syn odpowiedział, że „mamusi nigdy niema o tej porze, mamusia wraca dopiero o 7-ej".

I rzeczywiście o 7 nad ranem wróciła żona w wytwornej bieliźnie, do przesady uperfumowana.

Zdradzony mąż wymierzył żonie „sprawiedliwość" doraźnie, dotkliwie ją bijąc.

Widocznie o postępku męża niewierna żona zawiadomiła swych wielbicieli, bo ci, działając solidarnie, pobili krewkiego małżonka i zagrozili ostrzejszemi środkami na wypadek, gdyby chciał żonę „upominać".

To stało się przyczyną, że portjer porzucił kochliwą żonę i wraz ze starszym synkiem zamieszkał oddzielnie. Po kilku miesiącach opuszczona niewiasta wniosła do sądu powództwo, żądając zasądzenia alimentów dla siebie i córeczki. Zapadł nawet wyrok zaoczny.

Ale w sprzeciwie od tego wyroku pozwany mąż żądał wydania znajdującej się pod opieką matki córeczki i oddalenia powództwa.

W sprzeciwie pozwany zarzucał, że niemoralne prowadzenie się matki wyłączyć ją winno od opieki nad córką. Ale dla udowodnienia tego niemoralnego prowadzenia się żony pozwany nie miał świadków, gdyż liczni jej wielbiciele nie chcieli zeznawać przeciwko niej oraz... sobie. Ale zdarzył się fakt, który przyszedł mężowi z pomocą.

Oto na termin rozprawy przybyła do sądu powódka... w stanie odmiennym. Ponieważ ciąży nie mogła ukryć, musiała przyznać, iż ojcem poczętego płodu nie jest mąż.

Sąd uwzględnił żądanie pozwanego, nakazał wydanie córki ojcu i alimenty oddalił.

Oszustwo z powodu przegranej
w karty

Tadeusz Gilewicz, rotmistrz rezerwy, przyjechał z Inowrocławia do Warszawy, gdzie zamieszkał u swego dobrego kolegi Mikołaja Warpechowskiego.

Spotkawszy na mieście kilku znajomych, zasiadł do gry w karty. Wkońcu Gilewicz przegrał wszystkie pieniądze i nawet okazało się, że brak mu 450 zł. Gilewicz prosił o zwłokę i oświadczył, że dług honorowy w ciągu 24 godzin zwróci.

Godziny mijały, ale Gilewiczowi nie udało się uzyskać pieniędzy. Wtedy otworzył szuflady Warpechowskiego i znalazłszy tam książeczkę czekową, wystawił 5 czeków na 450 zł. z podpisem Warpechowskiego i w oznaczonym czasie wręczył czeki szczęśliwemu w grze koledze.

Na drugi dzień Gilewiczowi udało się uzyskać pożyczkę 450 zł. Aby przyjaciel nie poniósł straty, dał Warpechowskiemu 450 zł.

Tymczasem w P. K. O. została zatrzymana osoba, która zgłosiła się z czekami Warpechowskiego pod zarzutem sfałszowania czeków.

Dopiero w toku dochodzenia rzecz się wyjaśniła i Gilewicz przyznał się do winy, oświadczając, iż na „dług honorowy" musiał znaleźć pokrycie.

Na wczorajszą rozprawę Gilewicz nie stawił się. Wobec tego sprawa uległa odroczeniu i sąd nakazał aresztowanie Gilewicza do czasu złożenia kaucji w sumie 500 zł.

Atleta jako sekwestrator

W niewielkiej osadzie meksykańskiej, rozrzuconej na dużej przestrzeni, nie mogły władze skarbowe od pięciu lat ściągnąć najmniejszej nawet sumy za zaległe podatki.

Ilekroć zjawiał się sekwestrator, odchodził z niczem, witany i żegnany w najlepszym razie obietnicami, o ile nie groźbą użycia rewolweru.

Znudzony wreszcie tą grą w ciuciubabkę urząd skarbowy zasięgnął porady w Meksyku. W stolicy doradzono zaangażowanie na stanowisko egzekutora i poborcy znanego atlety amerykańskiego, liczącego dwa metry wzrostu i 150 kilogramów wagi. Atleta znany jest w sferach sportowych pod przezwiskiem „Tarzan".

Władze meksykańskie mają nadzieję, że Tarzan - egzekutor da sobie radę z opornymi podatnikami, którym zaimponuje wzrost jego i siła.

Świecące kaktusy

W stanie Arizona rosną kaktusy o oryginalnych, często wprost groteskowych kształtach, dochodzące do ogromnych rozmiarów. Ostatnio pomysłowi architekci postanowili zastosować te kaktusy, jako ozdobę jednego z miast amerykańskich, Feniks. Kaktusy ogromnych rozmiarów umieszczone zostały na placach publicznych miasta, a kontury ich obrzeżone rurkami neonowemi. Świecące w nocy kaktusy stanowią piękny motyw dekoracyjny. Oryginalny pomysł architektów w Feniksie ma być zastosowany również i w innych miastach amerykańskich

WIADOMOŚCI SPORTOWE

KOLARSKI WYŚCIG ASÓW

W niedzielę, 12 b. m., o godz. 16-ej na torze kolarskim stadjonu Wojska Polskiego odbędzie się ciekawy wyścig asów za motorami na dystansie 100 klm. o puhar Pana Prezydenta m. Warszawy, min. Starzyńskiego.

Wyścig organizuje sekcja kolarska Legji. Startują najwybitniejsi długodystansowcy Polski.

REPREZENTACJA TENISOWA POLSKI NA MECZ Z AFRYKĄ

Ostatecznie zestawiony został skład polskiej reprezentacji tenisowej na mecz z Afryką Południową o puhar Davisa. W skład tej wejdą: Tłoczyński, Hebda, Tarłowski i Wittman.

Podział ról nastąpi dopiero w ostatniej chwili przed meczem.

PRZED ŚWIĘTEM W. F. W WARSZAWIE

W związku ze zbliżającym się terminem święta wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w stolicy, przypadającym w dniach 25 i 26 b. m., Komitet Organizacyjny Święta rozpoczął stałe urzędowanie codzienne w lokalu Miejskiego Urzędu WF przy ul. B. Pierackiego 18, w godzinach 8.30 — 19.

Komitet wzywa organizacje, które w programie swym umieściły troskę o w. f. i p. w. Narodu, a które do tej pory nie zadeklarowały swego udziału w Święcie, o niezwłoczne nawiązanie kontaktu z Komitetem. Telefon Komitetu: 646-93

Z CAŁEGO ŚWIATA

BERLIN. W Szczecinie odbył się mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Szwecji a reprezentacją Pomorza. Wygrali Niemcy 8:6.

BRUKSELA. W Brukseli rozpoczął się międzynarodowy turniej w hokeju na trawie.

Dotychczas uzyskano w turnieju tym wyniki przedstawiają się następująco:

Francja — Szwajcarja 1:0 (1:0) po walce zaciętej i na niskim poziomie technicznym.

Anglja — Austrja 4:0 (1:0), przytem Anglicy zademonstrowali wspaniałą technikę gry.

BERLIN. W międzypaństwowym meczu piłkarskim Niemcy — Hiszpanja, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Kolonji, sędziować będzie znany belgijski sędzia Langenus.

BERLIN. Kapitan piłkarskiej reprezentacji Irlandji, która w ub. niedzielę przegrała w Bazylei w meczu ze Szwajcarją 1:2, oświadczył przedstawicielom prasy że zwycięstwo Szwajcarów jest zasłużone. Jednak — podniósł Irlandczyk — walki tak ostrej, a chwilami brutalnej, jaką pokazali Szwajcarzy, Irlandczycy u siebie nie prowadzą.

PRAGA. W dniu 26 b. m. odbędzie się spotkanie piłkarskie Niemcy — Czechosłowacja w Dreźnie. Czesi wystąpią w osłabionym składzie, gdyż internacjonał ich Zenisek, obrońca, uległ niedawno w czasie gry złamaniu nogi.

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Po dłuższej pauzie, której końca Jaś nie mógł już się doczekać, bo cała jego nadzieja polegała teraz na tem, co mu odpowie Rymkiewicz, lekarz odezwał się wreszcie:

— Przyznam się szczerze, iż dziwię się nieco, że hrabia osobiście przybywa z tem do mnie, nie zaś hrabia Tadeusz... Czyżby ojciec hrabiego sprzeciwiał się temu małżeństwu?

— Nie... ale... ojciec jest... niezdrów... — skłamał Jaś.

— Niezdrów? To chyba od bardzo niedawna, bo nie dalej, jak wczoraj widziałem go na przejażdżce konnej, tryskającego zdrowiem?

Zapanowało milczenie.

Przerwał je wreszcie doktór Rymkiewicz, mówiąc:

— Oświadczyny pańskie, hrabio, są dla mnie wielce zaszczytne. Córka doktora Rymkiewicza, skromnego i niezamożnego lekarza wiejskiego, miałaby zaślubić młodszego hrabiego Wilnickiego, multimiljonera, jednego z największych magnatów naszego kraju? Bagatela... To gratka nielada... Przyznaję szczerze, że jestem tem niebywale zaskoczony.

— Lecz jaka będzie ostatecznie odpowiedź pańska, doktorze? — zapytał Jaś nieco zaniepokojony tonem doktora, w którym wyczuwał raczej niechętne dla siebie nuty.

— O, sprawa jest bardzo prosta. Chciałbym jeszcze tylko przedtem wiedzieć, czy hrabia zwierzył się ojcu ze swemi uczuciami ku mojej córce...

— Ależ, oczywiście, doktorze.

— Otóż... nie wiem, oczywiście, jak się ustosunkował do tej sprawy Tadeusz hrabia Wilnicki i co odpowiedział hrabiemu, ale ja mogę ze swej strony rzec tylko jedno: odpowiedź hrabiego Tadeusza będzie również moją. Jego zgoda — moja zgoda. Jego odmowa — moja odmowa. Jeżeli hrabia już ma zgodę ojca, to ma już i moją. I teraz to ja raczej chciałbym dowiedzieć się od hrabiego, jaki będzie los mojej córki. Czekam z niecierpliwością i słucham...

— Ojciec mój... jest przeciwny temu małżeństwu...

— W takim razie ani marzyć o tem, aby ono mogło dojść do skutku, bo ja również odmawiam.

— Przepraszam pana doktora, ale jeszcze nie skończyłem... Nie uważam tej sprawy za skończoną... Będę go jeszcze prosił, błagał... Da się namówić...

— Czy hrabia tego jest rzeczywiście pewien?

Jaś na to nie odpowiedział. Nie był tego bowiem pewien bynajmniej.

Rymkiewicz uśmiechał się z wielkiem zadowoleniem.

Zapytał ze złośliwym błyskiem w oczach:

— Czy ojciec wytłumaczył hrabiemu przynajmniej powody swej odmowy?

— Nie...

— Niech hrabia poprosi, żeby to uczynił. A gdy je hrabia pozna, ciekaw jestem, czy hrabia będzie w dalszym ciągu nalegał, aby to małżeństwo doszło do skutku...

Na tem skończyła się ich rozmowa.

Pożegnali się.

Przechodząc w głębokiej zadumie przez park, okalający domek doktora, Jaś usłyszał nagle szelest otwieranego okna.

Odwrócił się odruchowo.

W oknie otworzonem — a było to okno pokoju doktorowej — ukazała się postać Lileczki, wpatrzona w niego.

Wydawało mu się, że była bardzo smutna i miała oczy czerwone od płaczu.

Ich spojrzenia skrzyżowały się. I nic więcej. Zrozumieli się wzajemnie. Ich serca splotły się węzłem nierozerwalnym, a to spojrzenie przypieczętowało go.

Jaś nie miał odwagi wrócić wprost do Borowic.

Wstąpił narazie na chwilę do plebanji i zwierzył się bratu ze swych udręk.

Potem dopiero wrócił do Borowic, gdzie ojciec już niecierpliwie oczekiwał jego powrotu.

Zapytał:

— No i co?

Syn odpowiedział mu z nutą wyrzutu w głosie:

— Jeżeli uzależniłeś swoją zgodę od zgody doktora Rymkiewicza, to, zapewne, dlatego, że miałeś pewność, iż doktór mi odmówi... jak ty sam odmówiłeś początkowo, ojcze...

Hrabia Tadeusz wyczuł ten zarzut w głosie syna.

Opuścił oczy.

Jaś zaś pytał w dalszym ciągu:

— Jakaż to nienawiść was dzieli? Jaka tajemnica różni?

— Istnieje, rzeczywiście między nami pewna tajemnica — odparł hrabia Tadeusz, — ale nie mogę ci jej ujawnić. Mógłbyś jednak mieć dość zaufania dla twego ojca, aby wierzyć, że ta tajemnica, tajemnica straszliwa, jednak w najmniejszej mierze nie kala czci twego rodu. I niech ci wystarczy moje zapewnienie, że gdybyś tę tajemnicę znał, nie marzyłbyś więcej o małżeństwie z Lilką, choć może bynajmniej, nie przestałbyś jej kochać. Owszem, przyznaję, że Lilka jest ciebie godna i gdyby nie to, co jest, chętnie uznałbym ją za moją synową i kochał, jak córkę. Nie mam nic przeciw niej, ani przeciw waszej miłości, nie mogę jedynie dopuścić do małżeństwa między wami.

Hrabia Tadeusz mówił to z niewymownym smutkiem i drżeniem w głosie. I nie ośmielał się przez cały czas spojrzeć synowi w oczy.

— Wybacz, tatusiu — wyszeptał Jaś, wzruszony do głębi — jestem bardzo, bardzo nieszczęśliwy... Więc Lileczka jest już dla mnie stracona na zawsze?

— Niestety... na zawsze...

— Ale ja ją kocham.

— Miłość często idzie w parze z cierpieniami. Teraz właśnie dopiero poznajesz, czem jest życie.

Przez dłuższą chwilę wcale już nie spoglądali na siebie.

I tak się rozstali.

Potem przez długie dni nie było już o tem nawet więcej mowy. Jednak od owego dnia zapanowała między ojcem a synem pewna obcość, której ani jeden, ani drugi już nie mógł przezwyciężyć. Omijali wszelkie sposobności pozostawania ze sobą sam na sam, bo mimowoli wtedy zaczynali myśleć o Rymkiewiczu i jego córce. A wtedy... nie mieli sobie nic do powiedzenia...

W tym to właśnie okresie przybyła do Borowic Irena...

I gdy jej Jagusia mówiła, że w Borowicach panuje smutek, miała właśnie głównie to na myśli. Już nietyle dawno zapomniane zniknięcie hrabiny, które okryło wieczną żałobą Borowice, ale raczej ten najnowszy...

Dalszy ciąg nastąpi.

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZĄ DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

— Nie zostanę ani chwili dłużej w kraju — rzekł Larecki Bernackim — i wyjadę nawet jeszcze tej nocy. Chciałbym was tylko bardzo prosić — bo jestem wyzuty ze wszystkiego — o nieco czyściejsze i możliwsze stare ubranie i jeśli można o jakieś parę groszy... Te pieniądze nie są mi, zresztą, potrzebne dla siebie... Gdybym był tylko sam, zadowoliłbym się tem, cobym wyżebrał i jakośbym wyżył... Chodzi mi o Zosię... Gdyby miała żyć z samej tylko jałmużny, w taką zimę, byłoby to dla niej zbyt ciężkie... a jabym nie zniósł widoku jej cierpień...

— Nie rozumiem... Co tu Zosia ma z tem wszystkiem wspólnego?

— A pocóż ja tu przyszedłem, jak wam się zdaje?

Staruszkowie milcząco dali do zrozumienia, że nie umieją odpowiedzieć na to pytanie.

Wobec tego Larecki odpowiedział sam:

— Przybyłem tu, żeby zabrać Zosię.

— Zosię? Zabrać? Nam? — krzyknęli staruszkowie.

— Tak, oczywiście. Cóż w tem dziwnego? Czy to nie moje prawo?

— Twoje prawo? — zawołał Bernacki — twoje prawo, ty... ty... — i nie mógł znaleźć odpowiedniego wyrazu.

Poczem dodał:

— Chciałbym wiedzieć, ktoby ci przyznał to prawo, o które się tak upominasz. Czyż twoje skazanie nie pozbawiło cię wogóle wszystkich praw? Jesteś poza prawem i to nietylko wobec władz, ale i całego świata.

Staruszkowie unosili się coraz bardziej.

Wiemy już, że kochali Zosię bardziej, niż rodzoną córkę

Gdyby Larecki chciał im ją teraz zabrać, byłoby to dla nich, jakby wykrajaniem kawałka żywego ciała.

Larecki rzekł, już nieco mniej śmiało, niż poprzednio:

— Nie mogę żyć bez Zosi.

— To rób sobie jak chcesz — odparł Bernacki — ale Zosia zostanie przy nas. Tu znajdzie spokój, dobrobyt, szczęście. Czyżbyś ty mógł jej zapewnić to wszystko?

— Postaram się. Jestem jeszcze zdrów i silny. Dla mnie życie jeszcze bynajmniej nie jest skończone.

— Jednak jest coś, czego przy tobie nie znajdzie z pewnością...

— Mianowicie?

— Dobrego imienia, czczonego, szanowanego, bez zmazy...

— Mój stryju... jeżeli mnie skazano, to jeszcze nie dowód, że jestem mordercą. Przysięgam ci, że jestem niewinny...

Owszem, Bernacki był tego samego zdania, zawsze tak przypuszczał i święcie w to wierzył, a jednak w tej chwili miał moment poważnej wątpliwości.

I postanowił być okrutnym.

Rzekł:

— Jak jest, tak jest... Fakt, że jesteś shańbiony i potępiony.

Roman opuścił głowę i zamyślił się na chwilę.

Wkońcu odezwał się:

— Rozumiem, dlaczego chcecie zatrzymać Zosię. Rozumiem i zato może jeszcze bardziej was kocham...

Tu westchnął głęboko i dodał:

— Ale cóż kiedy moja córka jest dla mnie wszystkiem, całem mojem życiem, całą moją nadzieją i radością, całą moją racją dalszego bytu. Ona jedna jeszcze trzyma mnie przy życiu. Bez niej nie miałoby dla mnie żadnej wartości. Muszę ją mieć koniecznie. Zresztą, co do siebie, zaraz was uspokoję.

Na twarzach obydwu staruszków odmalowała się poważna wątpliwość, na którą Roman wnet odpowiedział:

— Chciałbym, abyście mieli pewność, że oddając mi córkę, nie oddajecie jej zbrodniarzowi, mordercy i rabusiowi. Jest pewna rzecz, z której nie chciałem się zwierzyć ani sędziom śledczym, ani sądowi, ani nawet mojemu obrońcy biednemu Lutkowi Czarnomskiemu.

Staruszkowie zainteresowali się poważnie, słuchając z napięciem.

Roman rzekł:

— Mój honor zabraniał mi powiedzieć całą prawdę. Wam wszakże ją wyznam, ponieważ pragnę odzyskać Zosię i chcę, abyście mi ją oddali i wiedzieli, że możecie to śmiało uczynić. Zrozumiecie, że mam prawo do Zosi, pełne i nieprzedawnione oraz że nikt nie ma prawa wydrzeć mi mojego dziecka. Nie wolno wyrwać mi jej i odrywać od serca ojcowskiego. Słuchajcie...

I tu w krótkich słowach, ze szczerością, którą wyczuwało się aż nadto wyraźnie opowiedział im całą prawdę, dobrze nam już znaną.

Powiedział wszystko, niczego nie ukrywając w pragnieniu odzyskania swej córki.

Bernaccy słuchali go bacznie, nie przerywając mu ani na chwilę.

Wszystko, co mówił było takie prawdopodobne że wierzyli mu całkowicie.

Westchnęli głęboko...

Wkońcu Bernacki rzekł:

— Masz prawo zabrać twoją córkę...

Dalszy ciąg nastąpi.



KRONIKA KRAKOWA

Teatr miejski: „Cień".

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Jestem zbiegiem".
Apollo „Małe kobietki"
Atlantic „Bal w Savoyu" i „Pojedynek ze śmiercią".
Bagatela „Kobieta Orchidea" i rewja „Wszystko dla serca".
Dom [illegible] „Nie będziesz kurtyzaną".
Muzeum „Dzielny chłopiec".
Promień „Śmierć odpoczywa" i „Jej Wysokość całuje".
Słońce „Przed maturą" i „Przyjaźń w obliczu śmierci".
Sokół „Czy Lucyna to dziewczyna".
S[illegible] „Tarzan nieustraszony".
Saturn „Człowiek bez twarzy".
Uciecha „[illegible]lotrus".
Wanda: „Mężowie do wyboru".
Zorza: „Zdobyć cię muszę".
Fotoplastikon Szczepańska. Misterjum Pasyjne Męki Chrystusa Króla oraz pielgrzymka do Ziemi Świętej". Senacka: „Paryż i Bruksela".

Radjo

Kraków. G. 11.57 Hejnał 15.35 Pieśni majowe 15.50 Pogadanka w jęz. francuskim 16.45 Koncert 17.00 Reportaż 17.15 Teatr wyobraźni 17.50 Feljeton sportowy 18.45 Płyty 19.15 Odczyt 19.25 Wiadomości sportowe 19.35 Recital fort. 19.50 Pieśni i tańce 20.45 Dziennik wiecz. 21.00 Koncert 22.30 Odczyt.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Słońcem Rynek A—B 43, pod Eskulapem Gertrudy 1, pod Matką Boską Krowoderska 74, w Dębnikach Konopnickiej 3, pod Złotym Orłem Krakowska 9, Mogilska 10.
Podgórze pod Orłem Plac Zgody 18.

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Engel Adolf Dietla 66. Dr. Kleczek Stanisław Litewska 6. Dr. Kurz Zygmunt Sandomierska 5. Dr. Magiera Tadeusz Osiedle ofic. 54.

Poświęcenie sztandaru Krak. Oddz. Zw. Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski

Dnia 19 maja br. odbędzie się w świątyni przy ul. Podbrzezie poświęcenie sztandaru Zarządu Krakowskiego Oddziału Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski pod protektoratem prezydenta dr. M. Kaplickiego wojewody dr. Kwaśniewskiego oraz d-cy gen. Narbut Łuczyńskiego.

Aresztowanie dozorcy domu

Policja krakowska aresztowała Kohuta Rudolfa, lat 39, dozorcę domu i Kohuta Stefana, lat 15, zamieszkałego w Krakowie przy ul. Kupa 7, obu pod zarzutem kradzieży jabłek z zamkniętej piwnicy na szkodę Grünberga Izraela, zam. w Krakowie przy ul. Sebestjana L. 25, na ogólną szkodę około 2.000 zł.

Krwawy napad rabunkowy na listonosza na ul. Sławkowskiej

Jak już wczoraj donieśliśmy w naszem nadzwyczajnem wydaniu dokonano krwawego napadu na listonosza pieniężnego w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 14.

W kamienicy tej na II piętrze mieszka cholewkarz, nazwiskiem Klausner.

Do tego to cholewkarza około godz. 10.30 przybył listonosz pieniężny Franciszek Bezwiński, liczący lat 50, z pieniądzmi w sumie 100 zł.

Na krótko przed przybyciem listonosza w kamienicy tej pojawili się dwaj osobnicy, jeden starszy dość silnie zbudowany brunet, drugi młodszy blondyn. Obaj byli bardzo przyzwoicie odziani. Obchodzili oni mieszkania, prosząc jako bezrobotni o wsparcie.

W momencie, gdy Franciszek Bezwiński podchodził na II. p. wąską klatką schodową, starszy z rzekomych bezrobotnych rzucił się na niego i wymierzył mu silny cios bokserem w szczękę.

Równocześnie drugi osobnik chwycił za torbę, w które, listonosz miał przeznaczone do wypłaty pieniądze.

Dzielny listonosz mimo, iż cios złamał mu szczękę i rozkrwawił twarz, począł szamotać się z bandytami i głośno wzywać ratunku. Na krzyk listonosza poczęli wybiegać ludzie, co widząc bandyci, rzucili się do ucieczki.

Drogę uciekającym bandytom zastąpił p. Franciszek Międzik, który na odgłos krzyków listonosza wybiegł do sieni domu.

Młodszy z bandytów zdołał dopaść bramy i uciec na ulicę, P. Międzik zastąpił drogę drugiemu. Chwycił bandytę za gardło, a drugą ręką za marynarkę i począł się z nim szamotać. Z pomocą p. Międzikowi przybiegł pomocnik fryzjerski z pobliskiego zakładu p. Klemens Bogdanowicz i obaj bandytę ubezwładnili.

Niemal natychmiast po wypadku i po przytrzymaniu bandyty, na miejsce przybyła policja z I. komisarjatu.

Okazało się, że listonosz Bezwiński został poważnie ranny w szczękę. Zdołał jednak po bohatersku opanować ból i osłabienie i powrócić do urzędu pocztowego, gdzie złożył pieniądze, a dopiero potem udał się na pogotowie dla opatrzenia rany.

Stan zdrowia listonosza Bezwińskiego mimo odniesionej bardzo ciężkiej rany nie budzi poważniejszych obaw.

Ustalono, że schwytany bandyta nazywa się Chaim Eisenwal i pochodzi z Tarnowa. Nazwiska jego wspólnika nie zdołano ustalić, natomiast zdołano ustalić jego rysopis.

Jest to osobnik młody, niski, blondyn, liczący około lat 24, o twarzy pociągłej, bez zarostu o cerze smagłej. Odziany był w ubranie nowe szare, a na głowie miał dżokejkę.

Napad na listonosza Bezwińskiego przypomina żywo tragedję z ulicy Pańskiej, której ofiarą padli listonosz Przebinda i małżeństwo Süsskindowie. Sprawca tej zbrodni Malisz zginął na szubienicy, a żona jego, która była współuczestniczką czynu została zamknięta za murami Fordonu na dożywotnie więzienie.

Władze bezpieczeństwa wierzą, że ludność Krakowa, znana ze swego obywatelskiego stanowiska, pójdzie na rękę władzom śledczym i dopomoże im do ujęcia groźnego bandyty. Nadmieniamy, że władze są już na tropie sprawcy.

Wyrafinowana szantażystka przed sądem

Na ławie oskarżonych w sądzie okr. karnym w Krakowie zasiadła wczoraj 35-letnia rozwodka Janina z Frytzów Mayerowa zamieszkała w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 9.

Mayerowa wykorzystując swoją urodę i spryt nawiązywała intymne stosunki ze znanymi osobistościami w Krakowie, poczem wyłudzała od nich drogą szantażu znaczne kwoty.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Oskarżona Mayerowa po seperacji ze swym mężem, który był inspektorem nadleśnictwa wynajmowała mieszkanie sublokatorom wraz z utrzymaniem.

W r. 1932 wprowadził się do jej mieszkania pewien akademik który w krótkim czasie poznawszy jakim p. Mayerowa jest „numerkiem" wyprowadził się. Mayerowa chcąc się na nim zemścić, napisała mu list, że o ile nie otrzyma od niego 600 zł. doniesie władzom uniwersyteckim o nieformalności jego przy nostryfikacie.

Skolei p. Mayerowa poznała porucznika W. P. z Krakowa, na którego specjalnie zagięła parol, było to w r. 1928. Intymne stosunki oskarżonej z por. były zaświadczeniem, ze strony jego w formie podarków jak sukienek biżuterji i t. d.

Oskarżona widząc, że trafiła na dobry grunt starała się wszelkiemi siłami poróżnić porucznika ze swoją żoną.

Pewnego dnia, gdy porucznik X. V. znajdował się w mieszkaniu Meyrowej, oskarżona potajemnie wysłała służącą do mieszkania porucznika by sprowadziła jego żonę.

Gdy porucznik spostrzegł się że Meyerowa jest zwykłą szantażystką, postanowił zerwać z nią.

Meyerowa wówczas zażądała od niego 5.000 zł., których oczywiście jej nie dał.

Meyerowa widząc, że nic nie wskóra zrobiła doniesienie do sędziego śledczego w wojskowym sądzie, że por. ją obraził i ciężko pobił.

Podczas tej rozprawy, która w rzeczywistości została umorzona, zeznała osk. pod przysięgą fałszywie.

Nie koniec na tem — oskarżona poznała przem., którego też starała się szantażować.

Za te czyny stanęła wczoraj p. Meyerowa przed sądem okr. karnym w Krakowie, który przeprowadzał rozprawę przy drzwiach zamkniętych.

Rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków.

Rozprawie przew. s. o. dr. Bartynowski, osk. prok. dr. Jarosiński.

Kupiec skazany za lichwę

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł jako oskarżony Jan Szot, kupiec, lat 34, zamieszkały przy ul. Dunajewskiego 9.

Według aktu oskarżenia tło sprawy przedstawia się następująco:

W jesieni roku ubiegłego zgłosiła się do osk. Szota, Tekla Podworska, której osk. pożyczył 80 zł. Podworska dała pod zastaw tej kwoty kartę zastawniczą K. K. O. na zł. 300, na którą był zastawiony pierścionek z brylantem wartości zł. 2.000. Oskarżony pobierał nadmierny procent bo 108 zł. miesięcznie, ponadto wykupił ten pierścionek który sobie przywłaszczył i dał go niejakiemu Gemeinerowi, który go znów zastawił w Banku Hipotecznym na kwotę zł. 300

Sąd skazał osk. Szota na 6 miesięcy więzienia.

Rozpr. przew. s. o. dr. Jarosiński osk. prok. dr. Dulęba.

Lekarz oskarżony o spędzenie płodu

W dniu wczorajszy zakończyła się przed sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa apelacyjna przeciwko dr. Zygmuntowi Szenkerowi, lekarzowi w Miechowie, odpowiadającemu za śmierć pacjentki Kuchnowej, przez nieumiejętne spędzenie płodu.

Sąd Apelacyjny w Krakowie, uwzględniając wnioski prokuratora zarządził dodatkowe przesłuchanie świadków i ponownie przesłuchano biegłego prof. Olbrychta, tudzież męża denatki Stanisława Kuchnę, a celem przeprowadzenia tych wszystkich dowodów 4-krotnie rozprawę apelacyjną odraczał.

Po ukończeniu postępowania apelacyjnego, Trybunał apelacyjny pod przewodnictwem s. s. a. dr. Podobińskiego, a przy współudziale dra Łaby i dra Kawęckiego, oskarżonego dra Zygmunta Szenkera całkowicie uniewinnił.

Bronił adw. dr. Aschenbrener.

Wyskakując z tramwaju wpadł pod auto

Wczoraj o godz. 17,20, Heiblum Izak, zamieszkały w Krakowie przy ul. Czarnieckiego L 8, jadąc tramwajem na linji Nr. 2, na ul. Karmelickiej wyskoczył w czasie jazdy z tramwaju i wpadł pod przejeżdżającą dorożkę samochodową Nr. 71

Heiblum wskutek tego wypadku doznał obrażeń cielesnych.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu mu pierwszej pomocy, pozostawił go opiece domowej.

Strzały mordercze do teścia po powrocie z więzienia

Do rodzinnej wsi Hucisko pow. Żółkiew, powrócił onegdaj po odsiedzeniu kary 10 letniego więzienia Iwan Łatko. Już w kilka dni po powrocie Łatko pokłócił się ze swym teściem Andrzejem Bułą na tle majątkowym i w trakcie ostrej sprzeczki dobył rewolweru i dwukrotnie strzelił do swego teścia na szczęście chybiając.

Tragiczny wypadek syna kolejarza podczas ćwiczeń lekkoatletycznych

Podczas ćwiczeń lekkoatletycznych „Strzelca" w Jańkowie pow. inowrocławskiego zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Manowicie syn kolejarza, 21-letni Raman Nowakowski, ugodzony został oszczepem w szyję. Oszczep przebił krtań. Nieszczęśliwego młodzieńca przewieziono do szpitala w Toruniu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Kraków, ul. Na Gródku 2 — Telefon 173 02 (od godz. 8—11 w poł.
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. wiersz mm. 50 gr. Drobne 15 groszy za wyraz
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia „Monopol" Kraków, Na Gródku 2. Telefon 173-02